Co Słychać

DWUTYGODNIK STRESZCZEŃ

..The.. Polish Fortnightly Digest



Nr. 3/154 19.11.45. Rok.VI.

6d.

OKŁADKA: Stary, piękny Jagielloński Orzeł.

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA PÓŁROCZNA 6/-
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
40 BRUNTSFIELD PLACE, EDINBURGH, 10.
Tel.52396.

1. Nafta — przyczyna konfliktów.

"TRIBUNE", której nie można posądzić o chęci siania niezgody pomiędzy Aliantami, widzi jednak możliwości poważnych konfliktów między nimi, nie tyle z powodu różnic politycznych, ile raczej ekonomicznych. W numerze 419 ukazał się podany poniżej w tłomaczeniu artykuł pod tytułem "NO ZONING OF OIL", zawierający rzeczowe ujęcie i nieco sarkastyczne naświetlenie. Artykuł ten wskazuje, jak szybko narastają konflikty przy zetknięciu się wspólnych interesów trzech wielkich mocarstw. A ropa naftowa jest już od kilkudziesięciu lat tym wybuchowym materiałem, który byle iskierka potrafi zapalić i rozprzestrzenić ogień znowu na cały świat.

Mocarstwa, stanowiące "Wielką Trójkę", zdołały bez większych trudności teoretycznie podzielić Europę na strefy wpływów i bez pytania przydzielić mniejsze narody do odpowiednich stref.

Nie idzie im tak łatwo jednak z podziałem światowych zasobów ropy naftowej.

Szumnie reklamowane porozumienie brytyjsko-amerykańskię w sprawie ropy, zawarte zaledwie parę miesięcy temu przez misję lorda Beaverbrooka w Waszyngtonie, dotąd nie zostało ratyfikowane. Amerykańskie koncerny naftowe z zaciekłością atakowały ten układ przez pewien czas. Obecnie jednak cała ta sprawa poszła w zapomnienie.

W międzyczasie weszła Rosja na arenę międzynarodowych zabiegów o naftę, wysuwając żądanie udzielenia jej koncesji w Persji. Rząd perski pod naciskiem zainteresowanych kół angielskich i amerykańskich odmówił. Spowodowało to zwiększenie nacisku sowieckiego, w rezultacie którego nastąpił kryzys gabinetowy w Persji. Nowy rząd perski okazał się niewiele bardziej pojednawczy od poprzedniego, przy czym w międzyczasie parlament perski przeprowadził ustawę, zabraniającą rządowi udzielania koncesji jakiemukolwiek obcemu państwu, upoważnił go natomiast do sprzedawania własnych produktów naftowych zagranicą.

Ustawa ta, pomyślana jako łagodzący sytuację kompromis, nie znalazła dobrego przyjęcia ani w Sowie-

tach ani w prosowiecko nastrojonym odłamie opinii i prasy perskiej. Zdaniem prosowieckiej prasy perskiej ustawa ta powinna być uzupełniona poprawką, kasującą koncesje dla "Anglo-Iranian Oil Company", albo też wycofana w całości. Prasa sowiecka komentuje tę ustawę, jako jeden z dowodów nieprzychylnego nastawienia w stosunku do Sowietów.

Sowiecki tygodnik "Wojna i Klasa Pracująca" opublikował ostatnio znowu artykuł na ten temat, szeroko omawiający przebieg sporu. Pisze on wyraźnie:

"W końcu 1943 roku przybył do Teheranu przedstawiciel koncernu holenderskiego "Royal Dutch Shell" i rozpoczął rokowania o koncesję na próbne wiercenia. Na początku 1944 roku przybyli w tym samym celu przedstawiciele "American Standard Oil Co" i "Sinclair Oil Co". Prace wstępne są już w toku, tymczasem jednak prasa amerykańska i angielska przedstawiają spór w takim oświetleniu, jak gdyby rokowania rozpoczęte były przez Sowiety i to bez poinformowania o tym rządów w Londynie i Waszyngtonie. W rzeczywistości inicjatywa wyszła od koncernów amerykańskich i angielskich i poparta była przez ambasady teherańskie tych państw.

Co więcej, Sowiety zupełnie nie były powiadomione o tych rokowaniach. Rozmowy sowieckie zaś rozpoczęte zostały dopiero w sierpniu 1944.

Wszelkie motywy czy to natury ekonomicznej czy prawnej, wysuwane dla usprawiedliwienia odrzucenia propozycji sowieckich są z gruntu nieuzasadnione.

Prawdziwe powody decyzji rządu perskiego leżą nie w obecnej sytuacji międzynarodowej, ani w warunkach sowieckiej propozycji, lecz wyłącznie w nieprzychylnym nastawieniu i uprzedzeniach, żywionych pod adresem Sowieckiego Związku przez niektóre koła rządzące w Teheranie".

Wyjątki powyższe wystarczą do wykazania, że w tym sporze nie tyle wchodzą w grę stosunki sowiecko-perskie, ile rywalizacja o naftę między Sowietami, Ameryką i Anglią.

W międzyczasie inne znowu nieporozumienia powstały w sprawach naftowych w Rumunii. Tereny rumuńskie tak naftowe, jakoteż i rafinerie są głównie własnością brytyjskich i amerykańskich firm

/Shell i Standard Oil/. Niemniej jednak rzeczywistym panem tychże, w chwili obecnej jest czerwona armia.

Odkąd Niemcy opuścili Rumunię duża część ekwipunku została przesłana do rosyjskich zagłębi naftowych.

Przeciw temu rządy brytyjski i amerykański, na żądanie Shell Co. i Standard Oil Co. założyły formalny protest u rządu sowieckiego.

Rząd sowiecki zareplikował, że większość tego ekwipunku jest pochodzenia niemieckiego i że poza tym był on niezbędny w Rosji, dla zastąpienia zniszczeń, dokonanych przez Niemców w rosyjskim przemyśle naftowym.

Uznając to wyjaśnienie za niewystarczające, amerykańscy reprezentanci Allied Control Commission zażądali zezwolenia na zbadanie stanu rzeczy. Pozwolenia nie uzyskali. Rząd sowiecki obiecał jednak dbać o anglo-amerykańskie interesy finansowe w Rumunii i ulepszyć pola naftowe, dla ogólnego wysiłku wojennego

W tym stanie konfliktu znajduje się obecnie. Jest wysoce nieprawdopodobne, aby długo w tym stanie pozostał.

2. Demokracja poprzez rewolucję.

Czym bliższy jest koniec wojny, czym większy chaos zapanowuje na tak zwanych oswobodzonych terenach Europy, tym więcej ludzie się głowią nad możliwościami urządzenia przyszłego życia pokojowego.

Oczywiście wszelkie ustroje muszą się opierać na "Demokracji". Niestety nie jest to łatwe, albowiem z jednej strony interesy kapitalizmu z drugiej komunizmu, nie pozwalają wprowadzić w życie prawdziwych idei demokratycznych.

Na tym tle socjalistyczna "TRIBUNE" rozważa możliwości wprowadzenia "Demokracji" poprzez rewolucję w artykule grudniowym p.t. DEMOCRACY THROUGH REVOLUTION".

Miliony ludzi zginęło i giną nadal, ażeby zapewnić tryumf demokracji nad faszyzmem. A jednak nie tylko niemiecki faszyzm nie został dotychczas pokonany, ale nowe niebezpieczeństwa tej samej, lub podobnej natury zaczynają zagrażać Europie.

Prasa moskiewska ma wyraźnie na myśli politykę p. Churchill'a, kiedy mówi o "zastępowaniu faszystowskich regim'ów przez pół-faszystowskie.

Z drugiej strony, p.Churchill ostrzega przed niebezpieczeństwem "faszyzmu z lewa" t.j. przed rządami partii komunistycznej w drodze przewrotu rewolucyjnego.

Dla socjalistów brytyjskich zwycięstwo demokracji w Europie jest nie tylko ideałem do osiągnięcia, do którego zobowiązali się solennie dążyć, lecz również własnym, żywotnym interesem. Wiemy dobrze, że rząd socjalistyczny W.Brytanii będzie tylko wówczas mógł zrealizować w całej rozciągłości swój program, jeżeli będzie miał zapewnioną współpracę postępowych demokracji kontynentu europejskiego i Dominiów brytyjskich.

Jakież więc są warunki zwycięstwa demokracji w Europie? Dla Torysów i Liberałów odpowiedź jest niezmiernie prosta. Sprawdzianem demokracji są wolne wybory i ukształtowanie się przyszłego ustroju państwa, zgodnie z wolą wybranego parlamentu w ramach prawa i porządku.

Dla kraju o utrwalonych instytucjach demokratycznych, wolne wybory w ramach prawa i porządku są istotnie najważniejszym sprawdzianem demokracji i wszyscy obywatele W.Brytanii i Stanów Zjednoczonych przywiązują do tej zasadniczej formuły zupełnie określone znaczenie.

Jakiego jednak znaczenia nabiera ona w kraju, w którym stróżami prawa i porządku są zdecydowani wrogowie demokracji?

Ma to miejsce w obecnej chwili w większości krajów europejskich. We Włoszech administracja i policja znajdują się w rękach faszystowskich prefektów, których rząd włoski nie może zwolnić bez każdorazowej zgody Aliantów.

W Grecji, armia królewska rekrutuje się z popleczników przedwojennej dyktatury.

W Belgii administracja składa się w znacznej części z urzędników z czasów okupacji niemieckiej, armia zaś dowodzona jest przez oficerów, którzy dla jakichś powodów nie zostali deportowani do Niemiec, podczas gdy wszyscy wojskowi, którzy walczyli z okupantami, znajdują się obecnie w obozach.

Gdyby nie poparcie Tito przez Aliantów, sytuacja w Jugosławii niczym by się nie różniła od greckiej, a bez czystki, przeprowadzonej pod naciskiem organizacji oporu we Francji, sytuacja w tym kraju byłaby

taka sama, jak w Belgii.

W większości krajów Europejskich przedwojenne rządy armie i administracja bądź sprzyjały Niemcom, bądź, aczkolwiek usposobione antyniemiecko były antydemokratyczne, bądź wreszcie gotowe były skapitulować z obawy przed demokracją. We wszystkich tych krajach demokracja może się stać rzeczywistością tylko pod warunkiem obalenia antydemokratycznych kół rządzących i zburzenia antydemokratycznej machiny państwowej.

Wszędzie, gdzie koła te są na tyle silne, ażeby móc stawiać opór, może to być osiągnięte tylko w drodze rewolucji. Prawo i porządek muszą być złamane, nim nastąpią wybory, kule muszą utorować drogę do urn wyborczych.

Pierwszym więc warunkiem zwycięstwa demokracji w Europie jest obalenie antydemokratycznych kół rządzących i zburzenie antydemokratycznych aparatów państwowych.

Takim być powinien główny motyw, kierujący walką grup oporu we wszystkich oswobodzonych krajach. W rozwiązaniu takim tkwi jednak pewne niebezpieczeństwo. Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że rewolucja, rozpoczęta, jako walka ludu o demokrację, skończyć się może dyktaturą lewicy. I stać się to może nię tylko z powodu niegodziwych machinacji komunistów. Jest to niebezpieczeństwo, wypływające z samej istoty współczesnych rewolucji.

Żadna rzeczywista rewolucja nie może poprzestać tylko na zmianie rządu, lub nawet na zaatakowaniu ekonomicznej potęgi trustów i wielkich posiadaczy ziemskich. Ażeby zapewnić sobie zwycięstwo musi ona, powtarzamy to raz jeszcze, zburzyć machinę państwową, służącą potrzebom poprzednich reżimów.

Żadne jednak nowoczesne, chociażby najbardziej demokratyczne państwo, nie może istnieć bez sprawnie działającej machiny państwowej. Im jest szerszy zakres ekonomicznej działalności państwa i co za tym idzie, im poważniejsze jest niebezpieczeństwo grożącej mu z wewnątrz i z zewnątrz kontrrewolucji, tym silniejsza i bardziej scentralizowana musi być jego machina państwowa.

Ta właśnie potrzeba improwizacji w budowie nowego, silnie scentralizowanego aparatu władzy daje duże fory zwartej partji rewolucyjnej, dążącej do zdobycia mono-

polu politycznego. Z takiej to potrzeby zrodziło się pierwsze w historii monopartyjne państwo, bolszewicka Rosja i mogą się zrodzić w innych krajach rządy partii komunistycznej. Socjalni demokraci dążą do zwycięstwa socjalizmu w warunkach demokratycznej wolności, to znaczy w warunkach zapewniających obywatelom swobodne wyznawanie swych przekonań politycznych, reprezentowanych przez różne polityczne ugrupowania. Wierzymy, że cel ten może być osiągnięty tak na kontynencie europejskim, jak również i tu w W.Brytanii, a przynajmniej we wszystkich tych krajach, w których istnieją silne i głęboko sięgające w masy ludowe stronnictwa demokratyczne. Osiągnięcie jednak tego celu wymaga od grup demokratycznych rzadkiego połączenia rewolucyjnej determinacji z mocnym postanowieniem czuwania nad obroną rzeczywistej wolności.

Drugim więc warunkiem zwycięstwa demokracji w Europie jest trwałe, na szerokich podstawach oparte przymierze sił demokratycznych we wszystkich krajach, przepojone wolą utrzymania po zwycięstwie dobrowolnej współpracy między sobą w walce przeciw siłom reakcji. Jest rzeczą oczywistą, że realizacja tego programu w wyzwolonych krajach zależy od polityki wielkich potęg militarnych. Dopóki trwa wojna i brytyjskie, amerykańskie i rosyjskie armie maszerują przez kontynent europejski, mocarstwa te zmuszone są w pewnym stopniu do interweniowania w politycznych rozgrywkach narodów. Każdy bowiem ich krok wpływać musi ipso facto na wzmocnienie sytuacji tej lub innej z walczących o władzę stron.

Nawet jednak i po skończonej wojnie przemożny wpływ wielkich mocarstw, włącznie z Francją na układ wewnętrznych stosunków w Europie nie ustanie. Będą one bowiem grały decydującą rolę w utrzymaniu systemu zbiorowego bezpieczeństwa, jak również w ekonomicznej odbudowie Europy.

Nie o to więc chodzi, czy wielkie mocarstwa zechcą wpłynąć na układ stosunków europejskich, lecz o to w jakim kierunku będą ten wpływ wywierać. Odpowiedź zależy przedewszystkim od warunków ich wzajemnej współpracy.

Obecna współpraca pomiędzy W.Brytanią, Rosją i Stanami Zjednoczonymi opiera się na układzie o sferach wpływów politycznych i militarnych. Warunki tego układu w odniesieniu do Europy stały się obecnie jasne dla wszyst-

kich, ujawniło się bowiem stanowisko zajęte ostatnio przez W.Brytanię w stosunku do Polski i Grecji. Jasne się stały również konsekwencje ich dla narodów Europy.

Europa podzielona została na brytyjską i rosyjską sfery wpływów. Stany Zjednoczone uchylają się od przyjęcia na siebie bezpośredniej odpowiedzialności politycznej.Brytyjskie i rosyjskie sfery określone zostały, jako sfery strategicznego bezpieczeństwa. Brytyjskie interesy uznane zostały za dominujące na wybrzeżu Atlantyckim i na morzu Śródziemnym. Rosyjskie we wschodniej i centralnej Europie, oraz na wybrzeżu Bałtyckim i morza Czarnego, tylko tego rodzaju podziałem wytłomaczyć można, dlaczego Rosja godzi się na zbrojną interwencję W.Brytanii w Grecji, która z pewnością mocno się Rosji nie podoba i dlaczego W.Brytania godzi się z narzuceniem Polsce Komitetu Lubelskiego, który nie w mniejszym stopniu nie podoba się W.Brytanii.

Ten system podziału na sfery wpływów jest przeciwieństwem systemu "przeplatania" baz i jednostek wojskowych,przyjętego w stosunkach pomiędzy W.Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Polityka "przeplatania" oparta jest na przekonaniu, że jakiekolwiekby zaistniałyby w przyszłości konflikty interesów pomiędzy mocarstwami, które ję przyjęły, wojna pomiędzy nimi jest niemożliwa.

Polityka sfer wpływów z drugiej strony, wychodzi z założenia, że prowadzący ją partnerzy muszą zapewnić sobie strategiczne bezpieczeństwo na wypadek wybuchu wojny pomiędzy nimi, z możliwością czego obaj muszą się liczyć, zupełnie niezależnie od licznych łączących je obecnie wspólnych interesów. "Przeplatanie" jest wyrazem najwyższej formy zaufania,jakie musi isnieć pomiędzy suwerennymi państwami, polegającego na całkowitej pewności wzajemnego bezpieczeństwa strategicznego. Podział na sfery wpływów opiera się na strategicznej nieufności.

Wystarczy zastanowić się nad niebywałą gwałtownością brytyjskiej interwencji w Grecji i nad nie cofającymi się przed niczym sposobami, do których wykonawcy woli p.Churchilla uciekali się od szeregu miesięcy, w celu spowodowania sytuacji, któraby umożliwiła zniszczenia greckich komunistów i ich sprzy-

mierzeńców za pomocą brytyjskich sił zbrojnych. Wykracza to daleko poza zwykłe reakcyjne uprzedzenia i obawy, przejawiajęce się w innych krajach i może się tylko wytłumaczyć znaczeniem Grecji w przyszłości, jako ważnej strategicznej bazy, na której nie mogą się ostać żadne zorganizowane siły, sprzyjające Rosji.

W wypadku gdyby Rosja zechciała kiedyś zaatakować brytyjskie linie komunikacyjne na morzu Śródziemnym, wysyłając swą czarnomorską flotę poprzez Dardanele lub używając swych baz lotniczych na Bałkanach, Grecja stałaby się bazą brytyjskiej obrony.

Jest to oczywiście absurd. Ani p.Churchill, ani Stalin nie pragną tej wojny. Żadnego z nich o to nie oskarżamy. Faktem jednak jest, że obaj ci mężowie stanu oparli swe powojenne plany na założeniu, że możliwość taka nie jest wykluczona. Samo zaś istnienie takiego założenia musi być fatalne w skutkach nie tylko dla Grecji, ale i dla całej Europy.

Skoro stosunki pomiędzy W.Brytanią i Rosją opierają się na strategicznej nieufności, niemożliwe jest uniknięcie tego samego rozumowania w stosunkach każdego z tych państw do niezależnych demokratycznych sił kontynentu.

Już obecnie p.Churchill dopatruje się w każdym demokratycznym ruchu potencjalnego sprzymierzeńca komunizmu. Stąd nieufne ustosunkowanie się do wszystkich przejawów demokratycznej myśli w obrębie brytyjskiej sfery bezpieczeństwa.

Podobnie Stalin zaczyna się dopatrywać w każdym demokratycznym stronnictwie, robotniczym czy chłopskim, nie będącym pod kontrolą komunistów, potencjalnego sprzymierzeńca Zachodu, konsekwencją czego jest złe odnoszenie się przez niego do tych stronnictw w obrębie jego sfery bezpieczeństwa.

W rezultacie mamy z jednej strony wzrastającą tendencję polityki brytyjskiej wyłącznego opierania się o zdyskredytowane, antydemokratyczne rządy przedwojenne, z drugiej zaś tendencję polityki rosyjskiej wprowadzania komunistów do władzy siłą.

Komuniści nazywają już rumuńską partię chłopską p.Maniu "antysowiecką", chociaż partia ta sprzeciwiła się od pierwszej chwili sojuszowi z Niemcami.

Podobna tendencja ustanowienia często komunistycznych rządów przejawia się w sąsiadującej z Grecją Bułgarii. Nikt nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, jak będzie wyglądała Polska pod rządami Komitetu Lubelskiego. Mnożą się również znaki, że nawet austriaccy socjaliści, ta tradycyjnie najbardziej prorosyjska partia w drugiej międzynarodówce, mogą nie uniknąć miana wrogów Związku Sowieckiego ze wszystkimi konsekwenjami tego dla Austrii, w razie okupowania jej przez Rosję.

Podział Europy na sfery wpływów prowadzi nie tylko do bezpośredniego prześladowania ruchów politycznych, nie będących ani reakcyjnymi, ani komunistycznymi. Wpływa on również wyraźnie na konsolidację różnorodnych, a często i przeciwstawnych elementów politycznych, jednoczących się w obronie przeciwko obcej interwencji.

Nie jest sprawą przypadku, że w nowym rządzie polskim w Londynie przywódcy socjalizmu połączyli się z faszystami i antysemitami, demokratyczna zaś opozycja w brytyjskiej sferze wpływów, w miarę zaostrzania się reakcyjnego kierunku polityki brytyjskiej, staje się coraz bezkrytyczniej prorosyjska i nabiera coraz wyraźniej zabarwienia komunistycznego.-

Możemy więc stwierdzić, że trzecim warunkiem zwycięstwa demokracji w Europie jest odstąpienie od polityki podziału Europy na sfery wpływów wielkich mocarstw, których istotnym zadaniem winno być ścisłe współdziałanie w ramach systemu zbiorowego bezpieczeństwa dla całego kontynentu Europy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie będzie to łatwe do urzeczywistnienia, tym bardziej, że zależy to nie tylko od naszej dobrej woli, lecz również od zgody sowietów. Jest to jednak cel o pierwszorzędnym międzynarodowym znaczeniu, dla osiągnięcia którego winni socjaliści W.Brytanii i całego kontynentu Europy poświęcić wspólnie swe wysiłki. O ile demokracja nie pogrzebie paktu o sferach wpływów, pakt ten pogrzebie demokrację w całej Europie.

Uczeni posiadają doskonałe wiadomości, jak będzie świat wyglądał za 5.000 lat, nie potrafią jednak powiedzieć, co naprzykład się stanie w Europie w przyszłym tygodniu. Dublin Opinion.

3. Wiadomości pożyteczne.

ZIEMIA.

Kula ziemska na równiku ma 24.901 mil obwodu, a 7.926 mil średnicy. Powierzchnia całej kuli wynosi 196.550.000 mil kwadratowych. Powierzchnia lądu wynosi 55.500.000 mil kwadratowych, a powierzchnia wody blisko trzy razy więcej.

Kula ziemska znajduje się w odległości 92.900.000 mil od słońca.

Ziemia krąży naokoło słońca z przeciętną szybkością 18. 1/2 mili na sekundę.

Księżyc jest satelitą ziemi i znajduje się od niej w odległości 238.400 mil.

SYSTEM SŁONECZNY.

Słońce i planety	Odległość od słońca w milionach mil.ang.w przy.	Diametr w milach ang.
Słońce	-	864.000
Merkury	36	3.000
Venus	67	7.600
Ziemia	93	7.926
Mars	141	4.200
Jupiter	483	88.700
Saturn	886	75.100
Uran	1.782	31.000
Neptun	2.793	33.000

STRATOSFERA.

Temperatura powietrza opada w miarę wznoszenia się w górę. W pewnym jednak punkcie to opadanie temperatury nagle się przerywa. Ponad tym punktem znajduje się stratosfera, w której temperatura ulega zmianie przy posuwaniu się poziomym, lecz jest niezmienna w kierunku pionowym.

Wysokość,na której zaczyna się stratosfera wynosi około 6 mil. Wysokość ta jest jednak zmienna, przy czym jest większa w okolicach równika.

Najwyższa wysokość, jaką osiągnięto w balonie wynosi 14 mil.

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁNOCNEJ AMERYKI.

Powierzchnia 3.613.189 mil kw. Zaludnienie 130.215.000 /1938/

NAZWA STANU.	STOLICA.	NAZWA STANU.	STOLICA.
Alabama	Montgomery	Nevada	Carson
Alaska	Juneau	New Hampshire	Concord
Arizona	Phoenix	New Jersey	Trenton
Arkansas	Little Rock	New Mexico	Santa Fé
California	Sacramento	New York	Albany
Colorado	Denver	North Carolina	Raleigh
Connecticut	Hartford	North Dakota	Bismarck
Delaware	Dover	Ohio	Columbus
Dist. of Columbia	Washington	Oklohama	Oklohama City,
Florida	Tallahassee	Oregon	Salem
Georgia	Atlanta	Pennsylvania	Harrisburg
Idaho	Boise	Rhode Islam.	Providence
Illinois	Springfield	South Carolina	Columbia
Indiana	Indianapolis	South Dakota	Pierre
Iowa	Des Moines	Tennessee	Nashville
Kansas	Topeka	Texas	Austin
Kentucky	Frankfurt	Utah	Salt Lake City,
Louisiana	Baton Rouge	Vermont	Montpelier
Maine	Augusta	Virginia	Richmond
Maryland	Annapolis	Washington	Olympia
Massachusetts	Boston	West Virginia	Charleston
Michigan	Lansing	Wisconsin	Madison
Minnesota	St.Paul	Wyoming	Cheyenne
Mississipi	Jackson		
Missouri	Jefferson		
Montana	Helena		
Nebraska	Lincoln		

NAJWIĘKSZE MIASTA ŚWIATA.

Według 1931.		Według 1931.	
Londyn	8.202.818	Berlin	4.600.000
Nowy-York	6.930.446	Chicago	3.376.438
Tokjo	5.312.000	Szanghaj	3.200.000

4. Gen. Masaharu Homma. sylwetka.

Gdy ofensywa bolszewicka z błyskawiczną szybkośćią zbliża się do granic Berlina,optymizm Brytyjczyków rośnie i wszyścy upatrują szybkiego końca wojny z Niemcami. Wojną na Dalekim Wschodzie nie przejmują się zbyt-nio: raz że nie uważają Japonii za zbyt groźnego przeciwnika, po drugie, że wojna ta toczy się daleko,po trzecie ufają Amerykanom że ci potrafią ostatecznie załatwić się z Japończykami.

Prasa brytyjska poświęca coraz więcej miejsca problemowi japońskiemu, oraz tym Japończykom, którży odegrali decydującą rolę w obecnej wojnie.

W związku z konferencją "Wielkich Trzech" prasa wspomina nawet, że może i Rosja weźmie potem udział w tej wojnie. Byłoby to bardzo pożądane dla Polski.

Streszczamy z Observera sylwetkę gen. Masaharu Homma, który przed trzema blisko laty zawojował Filipiny.Autor artykułu nie jest zbyt przyjaźnie usposobiony dla gen. Homma, ale podaje przy tym parę ciekawych faktów z jego życia.

Kiedy gen.dyw. Masaharu Homma dowiedział się o amerykańskich lądowaniach na Filipinach, rzekł do zebranych dziennikarzy:" wojska japońskie utrzymają cały archipelag i przepędzą Amerykanów, usiłujących go zająć". Słowa te powiedziane były oczywiście na użytek publiczny, ale w głębi serca nikt chyba nie odczuł większej goryczy z powodu utraty Filipiń aniżeli generał Homma, który zajął te wyspy dla Japonii przed trzema laty i odwołany został do Japonii dla bliżej niesprecyzowanego zadania.

Gen.Homma napewno nie jest ślepy i dokładnie zdaje sobie sprawę ze znaczenia dłuższej serii porażek japońskich i utraty najlepszych jej baz na skutek potężnych uderzeń wojsk Ameryki z morza i z powietrza.

Masaharu Homma jest człowiekiem wykształconym, poetą i świetnym znawcą sztuki wojennej. Dość wysmukły jak na Japończyka, o powierzchowności ujmującej - uprzejmy, a w razie "humoru" nawet czarujący. Mimo tego odznacza się atawistycznym okrucieństwem, które pod silnym bodźcem propagandy Czarnego Smoka i pomnika Tanaka opanowało jego lepszą naturę i w niwecz obruciło jego poprzednią reputację.

Świat ma już dość okrucieństw japońskich. Nikt jednak nie zapomni, że kiedy generał Mac Arthur ogłosił Manilę miastem otwartym - Homma skorzystał z tego i od końca do końca je zbombardował. Wielka Brytania nie zapomni, że Homma będąc dowódcą Tiensinu w roku 1939-1940, polecił obnażać Brytyjczyków i znieważać obywatelki brytyjskie przez swoich żołnierzy na oczach tłumu kulisów na granicy Koncesji Brytyjskiej.

Co najdziwniejsze, że japońskie "Who's Who", choć zamieszcza masę informacji o wszystkich generałach i admirałach, nigdy nie wspomina o generale Homma, który liczy już blisko 60 lat. Urodził się on na wyspie Sado w prowincji Niigata, słynącej ze swych pieśni ludowych, czemu bezwątpienia zawdzięcza on swój talent poetycki, który wykazał pisząc wiele pieśni i marszów dla armii japońskiej. Ukończył on z wyróżnieniem japońską akademię wojskową, a później szkołę dla oficerów sztabowych. Trudno orzec, czy jest on dobrym dowódcą w polu, ponieważ nigdy jeszcze nie stawił czoła przeciwnikowi, który nie był tak ubogo zaopatrzony w sprzęt jak Chińczycy, bądź tak liczebnie słaby jak Amerykanie. Likwidacja słabszych oddziałów generała MacArthura na Bataanie i Corregidorze zabrało mu pięć i pół miesiąca. Krążyły nawet pogłoski, że popełnił on samobójstwo z tego powodu.

W r.1913 Homma jako kapitan przybył do Anglii i przez pewien okres czasu studiował w Cambridge. Mówi po angielsku lepiej aniżeli wielu Japończyków, którzy są dość słabi w językach. Z kolei przez trzy lata w czasie pierwszej wojny światowej towarzyszył armii brytyjskiej we Francji, jako japoński obserwator.

W rzeczywistości Brytyjczycy znają o wiele lepiej generała Homma, niż jakiegokolwiek innego japońskiego oficera. Przybył on bowiem z powrotem do Londynu po wojnie jako attaché wojskowy i przebywał tutaj od 1923 - 1925 r. Towarzyszył on również księciu Chichibu na koronację królewską w r.1937. Przedtem jeszcze spędził krótki okres czasu w Indiach jako przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny.

Grał doskonale w tenisa, posiadał dobre maniery, wszędzie go lubiano i mile widziano. Uważano ogólnie, iż jest on mocno pro-brytyjski.



Masaharu Homma.

Homma przez pewien okres czasu był instruktorem w japońskiej Szkole Sztabowej. W r.1931 kiedy Japonia zajęła Mandżurię, był szefem wydziału prasowego Armii Kwantungu, będącej prawdziwym wcieleniem japońskiego ducha agresji. Brał on udział w ofensywie japońskiej od Nankinu do Hankow w r.1938, chociaż nie można sobie przypomnieć żadnych nadzwyczajnych jego wyczynów w czasie tej niewątpliwie nużącej kampanii. Stamtąd odkomenderowano go na dowódcę Tiensinu. Pamiętać należy, że w tym czasie Japonia czyniła, co tylko mogła aby poniżyć Brytyjczyków i obrzydzić im pracę na terenie Chin.

Homma z pewnością odegrał należycie swoją rolę. Prowadził ostentacyjnie spór z Koncesją Brytyjską ponieważ władze jej nie chciały wydać czterech Chińczyków, oskarżonych przez Japończyków o zamordowanie jednego z członków marionetkowego rządu chińskiego. Lecz prawdziwe kłopoty nastąpiły dopiero, gdy Brytyjczycy odmówili oddania zapasów srebra, wartości 50-ciu mil.dolarów, które rząd chiński przed wybuchem wojny zdeponował w bankach brytyjskich na terenie Koncesji.

Blokada rozpoczęła się 14-tego czerwca , a dopiero 24-go lipca podpisano ugodę. Nie trzeba chyba przypominać różnych haniebnych szczegółów, tak ponurych, jak cała polityka "appeasement". Blokada jednak trwała przeszło rok - ponieważ oficerowie japońscy nakładali grube cło na każdą puszkę żywności, jaką przywożono na teren koncesji. Czy generał Homma brał udział w obławianiu się "cłem" nie wiadomo, ale jest to zupełnie możliwe. Każdy z oficerów japońskich wyjeżdzających do Chin, spodziewa sie

tam zrobić fortunę i wielu się to udaje. Wystarczy jednak, że był on odpowiedzialny za blokadę w czasie której pozwalał on swoim żołnierzom na haniebne postępowanie z niewinnymi ofiarami.

Z Tiensinu podążył na Formozę jako dowódca skoncentrowanej tam armii japońskiej, skąd poprowadził swe wojska do ataku na Filipiny. Zdał potem dowództwo w ręce generała Terauchi i wrócił do Tokio.

W ostatnich latach natura japońska uległa szalonej deprawacji. W czasie powstania bokserów w Pekinie Japończycy mogli służyć jako wzór dobrego zachowania się dla innych sprzymierzonych. Podczas rosyjsko-japońskiej wojny w 1904 - 1905 jeńcy rosyjscy cieszyli się nadzwyczajnym traktowaniem. Jakiż ogromny kontrast w porównaniu z barbarzyństwami, dokonywanymi przez tę samą armię w dzisiejszych czasach. Z jednej strony wykształcony człowiek, poeta i mile widziany gość w wielu domach brytyjskich - z drugiej osobnik który bombarduje bezbronną Manilę i poleca żołdakom bezwzględnie rewidować brytyjskie kobiety.

5. Co to jest podmuch?

Odpowiedź na tak częste zapytania co to jest właściwie podmuch - znajdujemy w poniższym artykule C.Gordona, zamieszczonym w SATURDAY EVENING POST w N-rze z dn.30.IX.44. pt." THIS THING CALLED BLAST".

Gdy na południową Anglię spadły pierwsze latające bomby tuż po D-day - zahartowani w "blitz'ach Londyńczycy spostrzegli od razu, że zniszczenia nie zostały wywołane rozrywem lecz podmuchem o wielkiej sile. Metalowa część bomby jest tak lekka, że rozpryskując się w chwili wybuchu nie mogłaby wywołać poważniejszego zniszczenia. Wybuch następuje natychmiast przy zetknięciu bomby z powierzchnią stałą, a więc bomba nie wbija się w grunt. Niema więc mowy o wstrząsie, który jest przyczyną zniszczenia przy wybuchu ciężkiej bomby lotniczej. Podmuch jednak jest conajmniej równy temu, jaki wytwarza 1-tonowa bomba lotnicza.

Samo słowo "blast" oznaczająca podmuch ma dźwięk wzbudzający grozę, a każdy kto był w bliższym kontakcie z tym zjawiskiem, zachowuje przed nim należyty respekt.

Mało kto jednak wie, czym jest podmuch w rzeczywistości i jakie jest jego działanie na ludzi i na budynki. Podczas pierwszego blitzu londyńskiego słyszało się niesamowite opowiadania o zabitych, na których nie znajdywano żadnych obrażeń, o tym, że podmuch ściągnął z kogoś pidżamę, ale zostawił go nietkniętego, choć nieco przerażonego, słyszało się o zgonach ludzi, którzy pozornie wyszli cali z nalotu a po upływie wielu dni umierali wskutek obrażeń płuc.

Opowiadania te, w większości prawdziwe, dały pojęciu podmuchu reputację zagadkowego zjawiska, na którą nie zasłużył w takim stopniu.

Przy każdym wybuchu, czy to jest bomba, czy pocisk czy też odpalenie działa, następują szybko po sobie dwa zjawiska, w postaci dwuch kolejnych fal. Pierwsza fala zwiększonego ciśnienia wywołana jest przez gwałtowną ekspansję wybuchających gazów. Rozchodzi się ona we wszystkich kierunkach z szybkością około 800 m. na sekundę.

Ta pierwotna, pozytywna fala wędruje po liniach prostych, odbijając się od wszelkich przedmiotów stałych, napotykanych na swej drodze, tak jak kula z kości krążąca po stole bilardowym. Dopóki się nie odbije, nie zmienia kierunku. Trwanie ruchu mierzy się ułamkami sekundy, a intensywność ciśnienia zmniejsza się proporcjonalnie do odległości od punktu początkowego.

Tak naprzykład, ciśnienie pozytywne, wywołane przez wybuch 250 kg. bomby będzie wynosiło około 2 kg. na 1 cm^2 powierzchni w odległości 10 m.

Samo to ciśnienie może rozerwać bębenki uszne ale poza tym ktoś stojący w tej odległości zostaje raniony tylko w wypadku, jeżeli znajdzie się na drodze odłamków lub gdy zostanie gwałtownie rzucony o ziemię czy o mur.

Podmuch bomby lotniczej 1-tonnowej lub bomby latającej, zniszczy każdy budynek w promieniu 30 m., przy czym w budynkach w promieniu 80 m. okna zostaną wybite i wtłoczone do wewnątrz.

Lecz w parę sekund później okna budynków w promieniu 800 m. mogą wypaść na zewnątrz. To jest właśnie efekt tej drugiej i bardziej niszczącej fazy wybuchu- działanie ciśnienia ujemnego.

Fala pozytywna, choć potężna - jest chwilowa: mija tak szybko, że nie wyrządza większych szkód poza bezpośrednim otoczeniem.

Ciśnienie zaś ujemne jest wywołane przez ochłodzenie się i kontrakcję tych samych gazów , wytwarzających zmianę ciśnienia atmosferycznego.

Fala ta jest znacznie mniej intensywna, aniżeli pozytywna, lecz trwa dłużej.

A wiadomo, że nawet nieznaczne obniżenie się ciśnienia atmosferycznego może być w skutkach bardzo niszczące.

Siła ciśnienia ujemnego działa od wewnątrz budynku w kierunku na zewnątrz. Przeciętnej grubości ściana oprze się jej,lecz ściana osłabiona poprzednim wstrząsem, a także szyby, futryny drzwi i okien nie wytrzymują.Normalne ciśnienie wnętrza rozrywa je.

Kapryśnośc działania podmuchu ma swoje racjonalne wyjaśnienie.

Przytacza się wypadek jednej pani, którą podmuch całkowicie obnażył,podczas gdy jej towarzysza pozostawił ubranego, choć może nieco przerażonego.Da się to wszystko wytłumaczyć tym, że więcej jest miejsca pod luźną suknią , niż pod dopasowanym ubraniem.

Fala pozytywna może być wzmożona przez załamanie i odbicie.Stąd zdarza się , że dom,odległy od miejsca wybuchu, będzie bardziej uszkodzony niż domy w bezpośrednim otoczeniu.

Eksplodujące gazy wytwarzają ogromną ilość ciepła.Ta pierwotna fala może nieść z sobą taką zwyżkę temperatury, że potrafi wywołać pożar łatwopalnego materiału. Nie oparzy jednak skóry ludzkiej chyba na bardzo bliską odległość.

Fala wtórna, negatywna ma szybkość dźwięku,stąd Londyńczycy słyszą brzęk wypadających szyb w swych domach równocześnie z wybuchem.

Największa ilość uszkodzeń ciała jest wynikiem tłukącego się szkła czy to wskutek I-ej czy II-giej fazy, a spory odsetek przez odłamki. Aby być zabitym przez sam podmuch musiałby stać w samym żarze wybuchu. Eksperci twierdzą, że 6-tonówka R.A.F.-u nie zabije samym podmuchem nawet w odległości mniejszej niż 30 m. o ile oczywiście oszczędzą go odłamki i o ile przyjmie pozycję na czworakach.

Jeżeliby stał, niewątpliwie zostałby powalony na ziemię, a gdyby leżał płasko odniesie ciężki wstrząs wskutek drgania ziemi. Jedynie na czworakach posiada się szansę przeżycia skutków fali samego podmuchu.

Stwierdzono eksperymentalnie na zwierzętach, wystawionych na działanie podmuchu, że obrażenia płuc wywołane są przez nagłe uderzenie fali zwiększonego wewnętrznego ciśnienia o klatkę piersiową, a nie przez drogi oddechowe.

Jeżeli zaś chodzi o osoby, które zmarły bez widocznych obrażeń, należy to zaliczyć na konto niewytrzymałości serca. Sam podmuch nie może być takiej śmierci przyczyną.

6. Czy wiecie, że..

Pewien norweski psycholog zajął się zbadaniem zagadnienia, który naród mówi najszybciej. Stwierdził on, że Francuzi zajmują niepodzielnie pierwsze miejsce.

Przeciętny Francuz mówi z szybkością 350 zgłosek na minutę. Następne miejsce zajmują Japończycy z 310-ma, potem Niemcy z 250-ma, Anglicy z przeciętną 230, i Rosjanie 209 zgłosek. Narody żyjące w tropikach mówią najleniwiej. Z Polakami widać badacz ten nie zetknął się.

Baseler Nachrichten.

SKĄD BIORĄ SIĘ PRZESĄDY.

1. Trzynastka. Hindusi w starodawnych czasach liczyli przy pomocy kijów. Przypisywali oni dwunastce boskie znaczenie, ponieważ 12 kijów daje się ułożyć bez reszty w 3 kwadraty lub 4 trójkąty, symbole powodzenia.

Trzynastka jest niepodzielna i dlatego zyskała sławę liczby fatalnej.

2. Odpukaj w niepolituorowane drzewo.

Poganie przypisywali drzewom moc boską, odzwierciedlającą się w zmieniających się z porami roku wyglądzie drzewa.

Dla przebłagania bogów za zuchwalstwo i brak pokory należało odstukać w drzewo, wypowiadając równocześnie formuły modlitwy.

Zabobon jak widzimy, ma długie życie.

3. Czterolistna koniczyna.

Legenda mówi, że Ewa wygnana z raju wzięła ze sobą czterolistną koniczynę. Każdy listek ma swoje znaczenie: jeden oznacza sławę, dwa - zamożność, trzy - wierność ukochanego, cztery - zdrowie.

Zdrowie więc cenione jest najwięcej.

4. Przechodzenie pod drabiną.

Przesąd ten pochodzi z Chin, gdzie w zamierzchłych czasach wyroki śmierci wykonywano przez powieszenie na siódmym szczeblu drabiny. Zrozumiałe jest przeto że przejście pod drabiną nie wróży nic dobrego.

Philadelphia Inquirer.

Zakochana para, szukająca odosobnienia i samotności a znajdując wszędzie ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi - była bliska rozpaczy, gdy wtem młodzieńcowi wpadła myśl do głowy: poprowadził ukochaną na dworzec i tam, stojąc przy drzwiach odjeżdżającego pociągu zakochani mogli całować się " na pożegnanie".

Gdy znaleźli się już na czwartym czy piątym z kolei peronie podszedł do nich portier i dyskretnie szepnął: "dlaczego nie iść na stację autobusową, stamtąd odjazd jest co rzy minuty.

z Jinx.

Humor Cockney'a.

Jowialny Cockney, zapytany czy nie odniósł szwanku podczas londyńskiego blitzu , tak odparł "widzi pan, to nie jest takie proste dla szwaba, żeby mu się udało trafić we mnie. Jaką on ma szansę? Musi najpierw przelecieć kanał, potem prześlizgnąć się przez obrony wybrzeża, a to nie jest zbyt łatwe, dalej nad ujściem Tamizy, wreszcie Londyn - no to nie jest trudne. Ale potem musi znaleźć Hammersmith, dalej Acacia Road, wreszcie Nr.87, mój dom - no a ja przecież i tak pewnie będę w pub'ie.

L.& N.Magazine.

Ryby i goście zaczynają cuchnąć po trzech dniach.-

Benjamin Franklin.

Jeżeli ignorancja jest błogosławieństwem, powinno być wielu szczęśliwych ludzi na świecie.

BEZ FAJERWERKÓW. Zygmunt Nowakowski.

z P.A.P. Świat[?]pol.

Pan Premier Arciszewski miał podobno wyrazić życzenie, by jego biuro, zatym biuro Prezydium Rady Ministrów, przenieść do jakiegoś skromniejszego budynku, ponieważ obecny wydaje się mu zbyt kosztowny i zbyt bogaty. Po prawdzie niema tam żadnych szczególnych zabytków któreby aż gorszyć miały, dlatego też krzyk, jaki powstał u nas przed dwoma z górą laty, gdy prezydium wprowadziło się na Kensington Palace Gardens, uważałem za grubą przesadę.

Lecz pan Tomasz Arciszewski kładzie nacisk na kosztowność lokalu, zajmowanego przez jego biura. To człowiek skromny, nawet bardzo skromny. Cecha, do której nie przywykliśmy na emigracji, gdzie raczej ludzie puszyć się lubią. Premier stanowi pod tym względem nowość niezwykłą. Nie podkreśla ani tytułu swego, ani, co może ważniejsze, faktu, że pięć bitych lat przebywał w Kraju, oraz że tam nie próżnował bynajmniej. Znowóż pewna nowość na emigracji.

Dzisiejszy premier, będąc człowiekiem wyjątkowo skromnym i dyskretnym, ma w sobie jakąś godność, godność o której sam zdaje się nie wiedzieć, a która promieniuje naokoło, zniewalajęc nie tylko swoich, ale i obcych. W przeciwieństwie do niektórych dygnitarzy emigracyjnych, nie twierdzi on przy każdej okazji, że jest zapracowany i że nie ma czasu na rozmowę np. z prasą. Byliśmy u niego już dwa razy, on był u nas trzy razy,i jakoś nie patrzył co chwila na zegarek. Znowu cecha niezwykła. Ponadto, choć nie patrzy ciągle na zegarek , przecież nie ma zwyczaju spóźniać się.

Gdy w Noc Sylwestrową powstała w Lublinie karykatura prowizorycznego "rządu" polskiego, dwadzieścia cztery armaty sowieckie oddały salwę i na placach miasta palono ognie sztuczne. Ja, pisząc o premierze prawdziwego, legalnego rządu polskiego, nie mam zamiaru palić kadzideł ani fajerwerków. Nie lubi tego pan Tomasz Arciszewski i nie lubię tego ja sam. Stwierdzam rzeczy, na razie zewnętrzne, które uderzają i przekonują , więc skromność i godność. Sprawiają one, że postać premiera wyglądałaby równie dobrze na tle n.p. fabryki, jak na tle pałacu znacznie kosztowniej urzadzonego niż obecny.

To jakaś wrodzona, bardzo polska cecha dobrego noszenia się i dobrego wychowania, które ma u nas częściej chłop niż półpanek, częściej robociarz niż właściciel fabryki. Pepesiak, Tomasz Arciszewski, jest niezmiernie rasowym Polakiem.

Nie palę fajerwerków, mówiąc, że dokonał ważnej rzeczy w krótkim czasie: przyniósł nam spokój. Wierzymy mu, gdy głosem cichym, ale pełnym stanowczości mówi: "proszę panów, jest rzeczą niemożliwą, by Polska, która tak wiele włożyła w tę wojnę, miała stracić połowę swego obszaru". Mówi to z niezmiernym spokojem, bez deklamacji, bez bicia pięścią w piersi czy w stół. Wierzymy, że tak samo i to samo powie, gdy będzie rozmawiał z innymi ludźmi, z ludźmi z zewnątrz, którzy lubią bić w stół i podnosić głos. Padnie tam odpowiedz identyczna, grzeczna, ale nie pozostawiająca żadnej wątpliwości: " proszę pana, jest rzeczą niemożliwą, aby Polska, która tak wiele włożyła w tę wojnę, miała stracić połowę swego obszaru."

Wydaje mi się, że premier Arciszewski stroni od kruczków, od wybiegów i że nie wyobraża sobie, aby był zdolny przechytrzyć zawodowców. Sytuacja rządu polskiego jest nadzwyczaj trudna, mianowicie tak trudna, że nie zostaje nic innego, jak tylko jedna, jedyna droga: na wszystkie propozycje ustępstw i kompromisów odpowiedzieć "Nie". Lecz to "Nie" musi być wolne od jakichkolwiek ozdobników, nawiasów, czy furtek.

Otóż znowu nie paląc fajerwerków czy kadzideł, stwierdzam, że pan premier Arciszewski należy do ludzi którzy potrafią to "Nie" powiedzieć tak, jak trzeba.

Gdy obejmował urząd, rozległo się krakanie, że jest to eksperyment, który potrwa conajwyżej dwa dni, no, tydzień, ale nie dłużej. Krakali swoi, krakali obcy, informowani przez swoich. Tymczasem debata w Izbie Gmin wzmocniła stanowisko rządu, a wypadki lubelskie nie osłabiły go, naprzekór salwie ze stu dwudziestu armat i fajerwerków, jeśli zaś idzie o stosunek n.p. Ameryki, krakanie jest conajmniej przedwczesne i nieuzasadnione. Zmiana na stanowisku premiera wykazała, że sprawy polskiej nie da się załatwić pod stołem, oraz że do żadnych ustępstw nie można zmusić nas przez bicie pięścią w stół. Decyzje o nas, które zapadają bez nas , nie mają wagi, byliśmy zaś blisko tej chwili, gdy z naszej strony mogło paść ciche, ale tragiczne

w skutkach "Tak".

Od tego "Tak" uchronił nas nowy premier. On powie zawsze, że jest rzeczą niemożliwą, aby Polska, która tak wiele włożyła w tę wojnę, miała stracić połowę swego obszaru.

I przy tym "Nie" nowy premier napewno wytrwa.

8. Szczegóły generalskiego puczu.

Svenska Tagbladet podaje do wiadomości interesujące szczegóły lipcowego zamachu na Hitlera, według opowiadania jednego z konspiratorów, który obecnie znajduje się bezpieczny w Szwecji.

Opowiada on, że plan zamachu zrodził się jeszcze wiosną 1943 r., lecz wykonanie go było kilka krotnie odkładane i w końcu zostało wyznaczone na 20-go lipca 1944 r. W tym bowiem dniu książę Stauffenberg, szef sztabu gen. Olbrichta, inicjatora planu, miał stawić się na konferencję w kwaterze głównej Hitlera w Prusach Wschodnich.

Konferencja rozpoczęła się o 10-ej rano, odbywała się w drewnianym budynku, /okoliczność zdawałobysię nieważna, lecz jak się okazało decydująca dla powodzenia planu/. Stauffenberg położył na krześle swoją teczkę, zawierającą bombę i na krótko przed oczekiwanym wybuchem wyszedł z baraku pod błahym pretekstem.

Słyszał wybuch, lecz nie widział na własne oczy, że wybuch rozerwał na drzazgi drewniany barak, dzięki czemu siła podmuchu nie wyrządziła większej szkody uczestnikom konferencji, a jedynie odłamki i szkło zraniły niektórych , między innymi Hitlera.

Nie zdając sobie sprawy w jakim stopniu zamach się powiódł, Stauffenberg powrócił samolotem do Berlina, gdzie przybył o 2-30, przekonany w 90%, że Hitler nie żyje. Było to sygnałem do wprowadzenia w czyn planów spisku.

Generałowie, biorący w nim udział zgromadzili się w gmachach wojskowych na Bendlerstrasse. Pierwszą ich czynnością po objęciu kontroli było zamknięcie w biurze nie należącego do zmowy gen.Fromm'a, dowódcy wojsk terytorjalnych. Spiskowcy mieli teraz do dyspozycji halę łączności, skąd wychodziły wszystkie

rozkazy do jednostek wojskowych w Niemczech i w krajach okupowanych. Skoro nawet główna kwatera Hitlera, przesyłała swoje rozkazy przez to biuro - tym samym odcięto je od zewnątrz.

Stąd, przez całe popołudnie tegoż dnia płynęły rozkazy do wszystkich dowództw wojskowych. Brzmiały one: aresztować dowódców partii i S.S. W niektórych tylko ośrodkach zostały wykonane, w innych dowódcy wahali się. Najlepiej powiodło się w Hamburgu, Wiedniu i Marsylii. Hamburg był przez pewien czas całkowicie w rękach armii.

Lecz tymczasem spisek zatrzymał się tam, skąd wyszedł t.j. w Berlinie. Szyfrowe hasło "Walküre" wysłane z Bendelrstrasse postawiło wojska Berlina i przedmieść w stan pogotowia. Z kolei komendant garnizonu Berlina gen.Von-Hase wydał rozkaz gwardii aresztowania lokalnych przywódców S.S.,chronienia Bendlerstrasse i opanowania wszystkich budynków wojskowych, oraz radiostacji.

Lecz mjr.Remer dowódca oddziału gwardii zawahał się. Zwrócił się do Goebbelsa,o potwierdzenie wiadomości, że Hitler nie żyje. Goebells zaprzeczył.

Remer pozostał więc neutralny, pomaszerował co prawda na Bendlerstrasse aby zbadać sytuację, lecz przez parę godzin nie wystąpił przeciw rebeliantom.

Tymczasem jednak zdezorientowany dowódca oddziałów strzegących Bendlerstrasse nabrał podejrzeń i wycofał swój oddział do Tiergarden, aby tam przeczekać dalszego rozwoju wydarzeń.

Gdy o 8-ej wieczorem Remer zdecydował się zaatakować Bendlerstrasse - generałom spiskowcom pozostały tylko rewolwery do obrony. Scena która teraz nastąpiła była równie fantastyczna, jak pełna tragizmu.

Wojsko zdobyło gmach i uwolniło gen.Fromm'a. Ten w trybie doraźnym skazał pięciu wyższych oficerów m. in. Olbrichta i Stauffenberga. Zostali oni zastrzeleni na miejscu. Gen.Beck po dwukrotnym, nieudałym zamachu samobójczym zastrzelony został przez Fromma.

Wkrótce potem S.S. stało się panem sytuacji. Zaprzestano rozstrzeliwać,natomiast zaaresztowano wszystkich obecnych z Frommem na czele.

Przeszukanie budynków dało rezultat: znaleziono tajny schowek, a w nim dokumenty kompromitujące

konspiratorów, co pozwoliło Himmlerowi zaaresztować w ciągu paru dni prawie wszystkie osobistości należące do spisku.

Wielu z pośród aresztowanych poddano torturom. Dalsze nazwiska zostały ujawnione. Można twierdzić z całą pewnością że conajmniej dwa tysiące oficerów i trzysta osób cywilnych stracono wskutek nieudanego "putchu".

Między osobami cywilnymi straciła życie wdowa po ministrze spraw zagranicznych cesarstwa - Hanna Solf.

Egzekucje odbywały się często przez zwykłe wieszanie, lub przez powolne duszenie skazanych.

Informator Svenske Tagbladet komentując spisek twierdzi, że plan ten, chociaż rozpaczliwy, był najlepszy jaki można było ukryć w danych okolicznościach. Plan był starannie opracowany. Szansa powodzenia była nienajgorsza. Sądzi on, że organizacja masowa zostałaby łatwo wyśledzona. Zaprzecza on kategorycznie pogłosce, według której plan był sprowokowany przez Himmlera. Nie był to wynik niezadowolenia ze strategicznych błędów Hitlera. Celem było zniweczenie Hitlera, S.S. Gestapo i Partii, objęcie władzy i wybadanie możliwości zawarcia pokoju.

9. Samoloty odrzutowe.

Zaskoczenie w wojnie lotniczej jest zwykle kwestią wyprzedzenia nieprzyjaciela o parę minut. Udało się to Luftwaffe, gdy zaatakowała parę tygodni temu brytyjskie bazy lotnicze w Belgii. Efektem zaskoczenia było zniszczenie pewnej ilości maszyn brytyjskich na lądowiskach. Chociaż wyprzedzenie wynosiło minuty, Luftwaffe zapłaciła za swój sukces stratą połowy wziętych maszyn.

Niemniej jednak zaskoczenie odniosło skutek, na który był obliczony. Dla pełnego zaskoczenia i zupełnego osiągnięcia efektu potrzeba byłoby dwa razy więcej cennych minut. Sukces przypisać należy raczej wyborowi celów, niż elementowi szybkości.

Cele nalotów pozostawione przez trzy miesiące w spokoju nie mają okazji wypróbować swych środków obrony. Luftwaffe zadała cios przeważającemi siłami w momencie nieoczekiwanym. Poprzednio taki efekt osiągnięto w nalocie na statki i okrety w porcie Bari. Luft-

waffe nie powtórzyło tego uderzenia.

Jest to zaskoczenie nieprzyjaciela nieprzygotowanego do obrony, dzięki elementowi szybkości. Zwykle jest pojedyńczym uderzeniem. Aby było warte zachodu /szczególnie gdy grozi możliwość dużych strat/, musi pozbawić przeciwnika czegoś, co jest niemożliwe do natychmiastowego zastąpienia. Efekt ten osiągnęła Luftwaffe w Bari - ale nie można tego powiedzieć o wyżej wzmiankowanym nalocie w Belgii.

Udałoby się to wtedy, gdyby zaatakowano wszystkie bazy, i przez to wyłączono je z użytku chociażby na pewien czas. To pierwsze wymagałoby znacznie większej ilości maszyn niż Niemcy mieli do rozporządzenia i zbombardowanie baz musiałoby być wykonane przez myśliwce-bombowce ,z uwieszonymi nazewnątrz bombami - co zmniejsza szybkość a przez to zwiększa ryzyko dla atakujących.

Ogólnie biorąc zaskoczenie może być tylko wówczas osiągnięte przez słabszą stronę, gdy jego siłom lotniczym daje konieczne bezpieczeństwo - szybkość.

Zwiększenie szybkości było myślą przewodnią niemieckiej techniki lotniczej , w ciągu ostatnich dwu lat.

Napęd rakietowy i odrzutowy dają możliwości do osiągnięcia tego celu.

Sukcesy wojskowe sprzymierzonych zwiększyły odległość jaką bombowce niemieckie muszą przebywać, dla puszczania V2.

Techniczne zaś postępy w dziedzinie napędu odrzutowego, nie dotrzymują kroku armiom alianckim. Zużycie paliwa jest wciąż duże, chociaż trwałość niemieckiego samolotu odrzutowego jest większa niż modeli z przed roku.

Oto jedyna możliwość osiągnięcia zaskoczenia jaka Niemcom pozostała. Luftwaffe zbyt jest słaba, aby mierzyć się z przygniatającą przewagą alianckiego lotnictwa. Nie znaleziono jeszcze zadawalającego sposobu użycia odrzutowych samolotów dla obrony.

Używano je coprawda w miejsce bombowców o małym zasięgu. Przy zwiększonym zasięgu odrzutowych samolotów Luftwaffe mogłaby odzyskać możliwości zaskoczenia bez liczebnej przewagi w powietrzu.

Opinia brytyjska jest skąpo informowana o postępach w produkcji odrzutowych samolotów w W.Brytanii.

Jeżeli wojna się przedłuży, alianci napewno znajdą zastosowanie dla swych samolotów tego typu.

10. Czy wiecie, że...

Najbardziej szalonym, złośliwym i nikczemnym tworem cywilizacji jest tak zwany "szary człowiek - człowiek ulicy", wreszcie"przeciętny człowiek", czy jak tam inaczej go jeszcze nazywają.

Tego radzaju typ kurzy sobie swą fajkę i zadaje przeklęcie głupie pytania. Posiada on swój punkt widzenia, niby to zgodny z ogółem. Jest on przez innych oceniany, a jego moralny poziom jest wysoki lub niski. Posiada on wreszcie prawo głosowania w ten czy inny sposób.

Człowiek taki jest zwykłym śmierdzielem, pedantem, bałwanem i marnym robakiem. Jest wytworem grupy bojaźliwych umysłów, czerwiem,który nie potrafi być samodzielny, wreszcie nudziarzem szukającym aby ktoś zrobił go swym niewolnikiem.

Daily Herald.

Gangsterzy zażądali od pewnego amerykańskiego obywatela, złożenia w podanym przez nich miejscu 10.000 dolarów, grożąc w przeciwnym razie porwaniem jego żony.

Przez omyłkę list został zaadresowany do kogoś innego o tym samym nazwisku, lecz nie posiadającego pieniędzy.

Odpowiedź jego brzmiała:" Potwierdzam odbiór listu, obawiam się jednak, iż musiała nastąpić omyłka,gdyż jestem człowiekiem niezamożnym i nie posiadam w majątku 10.000 dolarów. W każdym razie jestem bardzo zainteresowany drugą częścią panów propozycji".

Daily Telegraph.

W czasie kampanii wyborczej na stanowisko gubernatora stanu Jersey w 1940 roku, Karol Edison, syn wielkiego wynalazcy w ten sposób przedstawił się wyborcom:

" Ludzie napewno będą twierdzili iż staram się o wybó: opierając się na sławie nazwiska swego ojca. Wolałbym, ażeby wszyscy raczej uważali mnie za jeden z rezultatów jego pierwszych eksperymentów.

Printed by "CO. SŁYCHAĆ"
40 BRUNTSFIELD PLACE, EDINBURGH.